OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 2 STYCZNIA 1929 ROKU. Nr. 2.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

„Polska objawia cudowną zdolność do życia"...

Uroczystość noworoczna na Zamku u p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 1.1. Jak i lat ubiegłych Pan Prezydent Rzplitej przyjmował w dniu 1 stycznia życzenia noworoczne na Zamku.

W godzinach rannych złożyli życzenia Panu Prezydentowi Rzplitej członkowie domu cywilnego i wojskowego, potem członkowie Rządu, a po wysłuchaniu nabożeństwa w kaplicy zamkowej przyjął Pan Prezydent na audjencji **J.E. ks. kardynała Kakowskiego,** który złożył Panu Prezydentowi życzenia noworoczne. Bezpośrednio potem Pan Prezydent **przyjął Marszałka Sejmu.**

Następnie Pan Prezydent przeszedł do sali Rycerskiej, gdzie zebrał się cały korpus dyplomatyczny.

Ksiądz Nuncjusz Apostolski powitał Pana Prezydenta następującą przemową:

Panie Prezydencie! W tym dniu, uświęconym przez zwyczaj i przyjaźń, panującą w stosunkach pomiędzy jednostkami, rodzinami i narodami, chciej pozwolić członkom korpusu dyplomatycznego przedstawić W. E. w imieniu władców i szefów państw, które mają zaszczyt reprezentować, oraz w ich własnem imieniu najszczersze i najserdeczniejsze życzenia, jakie szkładamy wszyscy, Pańskiego szczęścia osobistego oraz **szczęścia szlachetnego kraju, które go losem kieruje z taką roztropnością i dobrocią.** Miło nam jest kilka dni zaledwie po dacie 11 listopada, która, jak prawdziwy lapis miliarius, zaznaczyła się tak pięknym i doniosłym etapem na drodze dziejowej Odrodzonej Polski — nadać tym życzeniom ton szczególnie radosny. Niezawodnie każdy rok nowy otwiera przed naszemi umysłami nieznane perspektywy. Niemniej przeto doświadczenie uczy nas **mieć zaufanie we wspaniałe losy Waszej szlachetnej ojczyzny, która w okresie tych 10 lat odzyskanej niezależności umiała zrealizować znakomite dzieło swej konsolidacji, rozwoju pokojowego i ogólnego rozwoju istotnie zdumiewająco.** Naród, którego roczny przyrost ludności osiągnął cyfrę pół miljona dusz nie mógłby wątpić w swą przyszłość, przeciwnie **objawia on cudowną zdolność życia, zdrowia oraz piękną tężyznę młodości.** Szczęśliwi jesteśmy, my heroldowie pokoju i braterstwa, mogąc złożyć w ręce Pańskie, Panie Prezydencie dowody naszej przyjaźni i podziwu oraz naszych życzeń najlepszej pomyślności dla tej drogiej, pracowitej i rycerskiej ludności całej Polski, dla ludności stolicy tak pełnej życia i inicjatywy, jak również dla licznej emigracji polskiej, która pracuje daleko dla pomyślności swej macierzy. Niechaj Bóg Wszechpotężny, w którego rękach spoczywały losy ludzi, i który czuwa cudownie nad pełnym chwały minionem 10-leciem, darzy zawsze hojnie Waszą Ekscelencję i Pański Rząd swemi dobrodziejstwami. Niechaj Opatrzność Boska zsyła obficie swoje łaski na wielki naród polski. (PAT).

Minister Car do sędziów i prokuratorów

z powodu wprowadzenia sądów powszechnych.

Minister sprawiedliwośc Car wydał odezwę do wszystkich sędziów i prokuratorów z powodu wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta o ustroju sądów powszechnych.

Po wstępie ilustrującym dzieje sądownictwa w pierwszym dziesiątku lat niepodległości, min. Car dzieli się z sędziami i prokuratorami swą radością z powodu wprowadzenia sądów powszechnych, tej nowej podwaliny polskiego sądownictwa.

W końcu odezwy min. Car zwraca się do sędziów i prokuratorów z następującym apelem:

— Od Was, Panowie Sędziowie i Prokuratorzy, zależy, jakiem się stanie to nowe prawo w jego praktycznem urzeczywistnieniu. Ufny w wysoki poziom Waszej wiedzy i doświadczenia, wierzę, że prawo pisane przekształcicie w prawo żywe, a w suchą literę prawa wlejecie bogatą treść polskiej rzeczywistości.

Włamanie do kasy kolejowej

Kasiarze zrabowali 22,000 złotych

Łódź, 1.1. Wczoraj nocą dokonano niezwykle śmiałego włamania do kasy dworca kolejowego w Głownie.

Przy pomocy podrobionych kluczy kasiarze **dostali się do gabinetu zawiadowcy,** gdzie mieściła się kasa ogniotrwała.

Kasiarze rozpruli t. zw. rakiem prawy bok kasy, z której **zrabowali 22.000 zł.**

Po tej pracy włamywacze **urządzili na miejscu pijatykę,** o czem świadczą porozrzucane butelki od wódki.

Gdy rano przybyła woźna do lokalu, zauważyła nieład i powiadomiła niezwłocznie zawiadowcę stacji.

O włamaniu powiadomiono komendę policji powiatowej, która niezwłocznie skomunikowała się z urzędem śledczym w Łodzi.

Na miejsce śmiałego włamania przybył oddział policji z psem „Lordem" i podjęto niezwłocznie dochodzenia, które ustaliły, że **włamanie dokonali bezwzględnie specjaliści kasiarze,** na co wskazuje system, jakim posługiwali się przy pracy.

Pracowali oni przy świetle lampy elektrycznej, a następnie obmyli wodą wszystkie ślady na podłodze, oknach, drzwiach i na kasie.

W związku z kradzieżą przeprowadzono obławę w całym powiecie Brzezińskim, a jednocześnie skomunikowano się z policją w Warszawie, ponieważ ślady w tym kierunku prowadzą, a dotychczasowe wyniki śledztwa wskazują, iż **włamania tego dokonali kasiarze warszawscy.**

W wyniku obławy aresztowano 2-ch osobników, którzy w tej sprawie złożyli szereg zeznań, umożliwiających policji jaknajszybsze wykrycie sprawców.

Orkan na morzu północnem

i w kanale La Manche

Paryż, 1.1. Nocy wczorajszej nad morzem północnym i kanałem La Manche, a także nad Anglją południową, **przeszła gwałtowna burza śnieżna z silnemi opadami.**

W pobliżu Lowestoft, silne fale wyrzuciły na skaliste wybrzeże holenderski traler parowy, „Elnet of Ymuidon", który **stracił podczas burzy ster łańcuchowy.**

Załogę tralera, złożoną z 11 marynarzy, wyratowano przy pomocy aparatu ratowniczego, z którego rzucono z wybrzerza liny z pasami ratunkowemi.

Podobna katastrofa wydarzyła się z parowcem oceanicznym „Malakand", o pojemności 7-miu tysięcy ton, płynącym z Kalkuty do Anglji.

W pobliżu Procklebank, na kanale La Manche, parowiec dostał się w strefę działania orkanu i **doznał tak silnych uszkodzeń, że kierowanie nim stało się niemożliwe.**

Statek wezwał **przez radjo pomocy,** z którą pośpieszyły natychmiast, z portu Dover, dwie parowe lichtugi.

Mimo utrudnionego pola widzenia, wskutek gęstej śnieżycy, statki odnalazły zagrożony parowiec i przyholowały go z wielkim trudem do portu w Gravesend.

Epidemja grypy

W BERLINIE.

Berlin, 1.1. Epidemja grypy przybiera zastraszające rozmiary.

Codziennie zgłasza się po kilkaset nowych chorych.

Wszystkie szpitale publiczne i lecznice prywatne **są przepełnione.** (AW)

Dziewięciu klijentów

FOTELU ELEKTRYCZNEGO.

Londyn, 1.1 — Donoszą z Nowego Jorku, że gubernator stanu zatwierdził wczoraj 9 wyroków śmierci za morderstwa i rabunki, dokonane ostatnio na terytorjum stanu nowojorskiego.

Poincare zamierza

PODAĆ SIĘ DO DYMISJI.

Paryż, 1-1. Na posiedzeniu rady gabinetowej Poincare oświadczył, że wobec uchwalenia budżetu oraz mocnej stabilizacji waluty uważa pracę swą za ukończoną i zamierza podać się do dymisji. Wszyscy ministrowie wyrazili jednomyślnie pogląd, że mimo doniosłości osiągniętych wyników należy jeszcze utrwalić te wyniki na terenie międzynarodowym i wewnętrznym. Poincare zgodził się z tem zapatrywaniem. (PAT.)

Prezydent Litwy waha się

PODPISAĆ TRAKTAT z NIEMCAMI

Kowno, 1-1. Zawarta przez rząd Waldemarasa umowa gospodarcza z Niemcami znajduje się w ratyfikacji u prezydenta Smetony. Smetona jednak nie może się zdecydować na podpisanie jej, gdyż zdaje sobie sprawę, że ratyfikowanie tej umowy oddałoby Litwę całkowicie na pastwę kolonizacji Niemcom.

W związku z tem poseł niemiecki Morath niemal codziennie odwiedza prezydenta Smetonę przynaglając go do ratyfikowania tej umowy, jednakże, jak dotychczas, bezskutecznie.

Groźny stan

KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 1-1. Pomimo uspakajającego brzmienia biuletynów lekarskich, w kołach dworskich zapanował ponownie wielki niepokój o stan zdrowia króla Jerzego. Organizm chorego jest tak osłabiony, że pomimo zmniejszenia się ogniska zapalnego, stan ogólny należy uważać za groźny. Przed pałacem buckinghamskim zebrały się wieczorem wielkie tłumy, które pomimo niepogody czekały na ukazanie się biuletynu.

Węgry proponują

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH.

Budapeszt, 1.1. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj konferencja na której uchwalono, że rząd węgierski wystąpi do 12 państw z propozycją wzajemnego zniesienia wiz paszportowych. (AW).

Adolf Nowaczyński

ZRZEKA SIĘ NAGRODY KONKURSOWEJ.

Warszawa, 1.1. P. Adolf Nowaczyński wysłał do Krakowa depeszę następującej treści:

„Dyrektor Nowakowski Kraków, Teatr Miejski. Nagrody mojej zrzekam się na fundusz budowy domu artystów scen krakowskich". (PAT).

(Zrzeczenie się nagrody przez znakomitego dramaturga i pisarza Adolfa Nowaczyńskiego wynikło niewątpliwie, na tle niesympatycznego huczku podniesionego przeciwko jego osobie na łamach pewnego odłamu prasy z racji przekonań politycznych Adolfa Nowaczyńskiego. Przyp. Red.).

Niemiecki zamach bombowy

NA POLSKI BANK NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Bytom, 1.1. Na nowoutworzony w Oleśnie Polski Bank Ludowy, którego poświęcenie miało nastąpić w Nowy Rok, niemiecki bojówki nacjonalistyczne dokonały nocą zamachu bombowego.

Bomba ekrazytowa, wrzucona do wnętrza parterowego lokalu, zniszczyła całkowicie urządzenie, demolując również ściany.

Rezultat wielomiesięcznych zabiegów ludności polskiej nad utworzeniem własnej instytucji finansowej obrócony został w niwecz.

Oszukańcze manipulacje

Z OBLIGACJAMI MIEJSKIEMI.

Bytom, 1.1. — Według przeprowadzonych tu dochodzeń w sprawie **oszukańczych manipulacyj z obligacjami miasta Waldenburga** na niemieckiej części Śląska wynika, że z 5-cio miljonowej nominalnej pożyczki **miasto otrzymało za ledwie 2.800.000 marek,** reszta zużyta została **na prowizję dla agentów, dyrektorów banków, pośredników, na różnicę kursu itp.**

W związku z tem burmistrz miasta Waldenburg został zawieszony w czynnościach. (AW).

Pożar parowca.

OLBRZYMIE STRATY.

Paryż, 1.1. — Donoszą z Marsylji, że pożar na parowcu „Paul Lecart" nie został dotychczas ugaszony.

Straty **wynoszą około 100 miljonów franków.**

Luksusowe urządzenie wewnętrzne **statku zostało całkowicie zniszczone.**

PORADNIK LEKARSKI.

Opaska lecznicza.

Zupełnie bezskutecznemi okazują się wszelkie zarządzenia lekarzy, jeżeli wykonanie ich później przez opiekę domową jest błędne nie z tego powodu, że brak jest dobrej woli, lecz przez to, że chodzenie przy i około chorego wymaga pewnej wprawy, doświadczenia i wskazówek.

Jako przykład rozpatrzmy opaskę leczniczą i każdy robi ją inaczej, rzadko dobrze. Przez opaskę taką można różne rzeczy rozumieć i różne osiągnąć zależnie od celu. I tak w jednym wypadku idzie nam o obniżenie wysokiej gorączki, w innym o usunięcie względnie o zmitygowanie bólu, wreszcie używamy jej przy rozmaitego rodzaju schorzeniach dróg oddechowych. We wszystkich trzech razach inaczej musi być opaska założona: w pierwszym wypadku, jeżeli chodzi nam o obniżenie gorączki u chorego stosujemy opaskę względnie najlepiej opakowanie ochładzające na całym ciele. Robimy to w ten sposób, że na drugim łóżku lub otomanie kładziemy wełnianą derkę lub koc, na to umaczane w letniej wodzie i następnie wykręcone prześcieradło, i po ułożeniu pacjenta owijamy naprzód prześcieradło dookoła leżącego, a potem derkę; w tem opakowaniu pozostaje chory tak długo, aż płótno nie stanie się ciepłe, t. j. około 10 minut: stwierdza się następnie przez zmierzenie temperatury uzyskany efekt — jeżeli zamały, wówczas powtarzamy opakowanie jeszcze raz względnie kilka razy po 10 minut, aż do osiągnięcia obniżenia gorączki. Po zdjęciu opakowania należy chorego wytrzeć na sucho i przenieść do przygotowanego łóżka: w każdym razie starać się zawsze trzeba, by wysiłek ten był dla chorego minimalny.

Całkiem inne jest postępowanie nasze, jeżeli idzie o rozmaite tego rodzaju bóle, czy to reumatyczne czy też bóle w jamie brzusznej. Tutaj główną rolę, jako środek łagodzący i kojący odgrywa ciepło; ręcznik lub prześcieradło z płótna maczamy w gorącej wodzie, wykręcamy i kilkakrotnie złożone kładziemy na miejsce bolące, przykrywając derką odpowiedniej wielkości, by zapobiec zbyt szybkiemu oziębieniu się; proceder ten aż do skutku powtarzamy. Baczną przy tem zwracać uwagę należy, by nie oparzyć zbytnio skóry i nie wywołać niepotrzebnych komplikacyj. Niektórzy chorzy znoszą lepiej suche gorąco: ogrzewamy wówczas piasek lub kaszę, wsypujemy do odpowiednio przygotowanego woreczka z płótna i ciągle zmieniając w ten sposób aplikujemy, aż do osiągnięcia ulgi względnie wyzdrowienia.

Wreszcie w trzecim przypadku, gdzie zależy nam na pobudzeniu dróg oddechowych pośrednio, stosujemy t. zw. opaskę Priessnitza. Zwykle mamy wówczas do czynienia z ciężko chorymi płucnymi (zapalenie płuc i t. p.) u których mały nawet wysiłek jest wielkim urazem.

Fałszywem z gruntu jest u takiego chorego ściągnąć koszulę, kazać mu się utrzymywać na łóżku przez długi czas w pozycji siedzącej, zakładać najpierw opaskę mokrą płócienną, a potem wełnianą suchą, przetrzymywać go w tej pozycji, aż do utwierdzenia opaski. Tak robić nie należy, gdyż odbija się to tylko na zdrowiu i przedłużeniu choroby pacjenta.

Jeżeli natomiast po przygotowaniu na stole odpowiedniej do szerokości klatki piersiowej derki wełnianej, położymy zamaczane w lekkiej wodzie i wykręcone płótno nieco mniejsze i uniesiemy chorego na chwilę do pozycji siedzącej, to po uniesieniu koszuli w górę jesteśmy w stanie w przeciągu kilku sekund założyć choremu opaskę, a następnie już w pozycji leżącej, dla chorego najwygodniejszej, silnie kilkoma agrafkami ją przymocować.

Zważyć przy tem należy, by derka ściśle przylegała i okrywała mokre płótno — ważne to jest, gdyż w przeciwnym razie powietrze dostanie się między ciało, a opaskę i chory zacznie marznąć. W opasce takiej pozostaje pacjent przez 3—4 godzin, potem aplikuje się ewentualnie drugą, zależnie od wskazówek lekarza. Zupełnie analogicznie postępuje się przy opaskach na szyję.

Dr. A. Rzędowski.

Ewakuacja Nadrenji przyśpieszy wojnę z Niamcami.

Opinia wybitnego generała francuskiego.

W sprawie, która jest przedmiotem wielkich pertraktacyj dyplomatycznych, zabrał również głos przedstawiciel francuskich kół wojskowych o znanem nazwisku, generał Mordacq. W książeczce „L'evacuation de la Rhenanie" ujął to zagadnienie z właściwego punktu widzenia: ogólnego bezpieczeństwa i ogólnego pokoju.

Według niego przeżywamy dramat z następującemi aktami: Locarno, Thoiry, wejście Niemiec do Ligi Narodów, ewakuacja Nadrenji, wreszcie ultimatum Niemiec: albo zniesienie traktatu Wersalskiego, albo wojna.

Warto przypomnieć, jak to w czasie konferencji pokojowej marszałek Foch postawił tezę, że bezpieczeństwo Francji wówczas tylko będzie zabezpieczone, gdy granicą Francji będzie Ren. Postulat ten nie znalazł jednak znikąd poparcia, nawet ze strony króla belgijskiego. Po długiej walce udało się Clemenceau zdobyć 15-letnią okupację oraz sojusze Anglji i Ameryki. Sojusze te, jako gwarancje bezpieczeństwa, odpadły natychmiast. Teraz ma jeszcze odpaść okupacja.

Gen. Mordacq zwalcza ostro rozpowszechniony argument, że skoro ewakuacja i tak ma nastąpić w r. 1935, lepiej ją przeprowadzić teraz, by okazać Niemcom dobrą wolę. Pomijając bezskuteczność tego rodzaju gestów, takie stawianie sprawy jest bardzo lekkomyślne. Przedewszystkiem dlatego, że ewakuacja może być przedłużona poza 1935, r., a następnie nie należy lekceważyć sześciu lat gwarantowanego pokoju.

Nic nie jest kotowe dla dokonania ewakuacji. Armja francuska znajduje się właśnie w stanie reorganizacji, system fortyfikacyj na wschodniej granicy francuskiej nie jest nawet rozpoczęty, nikt nie wie, co będzie z odszkodowaniami. Przez te sześć lat mogą się zmienić nastroje w Austrji w sprawie „Anschlussu", który jest nieunikniony obecnie, w razie ewakuacji. Te sześć lat są poza tem niezmiernie cenne dla zorganizowania i udoskonalenia młodych armij w Polsce, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. „Nie ulega wątpliwości — pisze gen. Mordacq — że w miarę, jak Niemcy odczuwać będą zwiększenie się siły i organizacji tych młodych wojsk, unikać będą wojny z Francją". Niemcy już obecnie mają świetnie zorganizowaną siłę zbrojną, a jednak dopóki sprzymierzeni stoją nad Renem, nie mogą marzyć o wojnie.

Generał Mordacq rozwiewa również złudzenie jakoby można zagwarantować sobie wypłatę odszkodowań niemieckich kombinacjami finansowemi. „Zastąpić gwarancję strategiczną przez gwarancję finansową: to czysta utopja, mogąca powstać w głowach ludzi, oświeconych lub zahypnotyzowanych przez „idee fixe". A jako na dowód, wskazuje gen. Mordacq na gwałtowne objawy ducha odwetu, jaki ogarnia całe Niemcy, zwłaszcza młodsze pokolenie.

„Chwila jest poważna — pisze — zawsze byłem optymistą z przekonania, jednak dziś nie waham się powtarzać urbi et orbi, że ewakuacja Nadrenji, to najpierw zniesienie traktatu Wersalskiego, a następnie, bardzo możliwie, wojna".

A na zakończenie przypomina słowa marsz. Focha, który oświadczył: „Aby zmusić przeciwnika do wypełnienia zobowiązań jest tylko jeden środek wojskowy: utrzymać okupację Nadrenji. Gdy uznamy, że jesteśmy zapłaceni i mamy wystarczające gwarancje, będzie można wycofać wojska i usunąć się".

Z uwag jego, nacechowanych głębokim realizmem, przebija główna teza: ewakuacja Nadrenji, to bliska wojna. Utrzymanie okupacji, to sześć lat pokoju pewnego, a zarazem umożliwienie przygotowania pokoju trwalszego, którego podstawy dziś jeszcze są bardzo kruche. Nie widzą, lub nie chcą tego widzieć tylko patentowani pacyfiści, na których, w razie ewakuacji Nadrenji, spadnie znowu odpowiedzialność za rzeź i za rozlew krwi.

Projekty zamerykanizowania Paryża

spotkały się z gwałtownym protestem Francuzów.

Niezmiernie wiele zainteresowania wzbudziła w Paryżu poruszona przez niektórych architektów francuskich sprawa radykalnej przebudowy i rozbudowy Paryża na wzór amerykański. Architekci ci uznali, że Paryż — wobec coraz nowszych zdobyczy współczesnej techniki, oraz coraz silniejszych wymagań tempa wielkoświatowej stolicy — **staje się ciągle... mniejszy** i musi być gruntownie przebudowany oraz powiększony, skoro zatrzymać chce charakter pierwszej stolicy świata.

W tym celu radykalnej zmianie ulec powinien przedewszystkiem zewnętrzny wygląd miasta. Dotychczasowe, niedość szerokie uliczki, z niskiemi willami i pałacykami, dalej źle rozmieszczone place i ogrody, słowem wszystkie prawie dotychczasowe urządzenia, które tamują dalszy rozwój życia i ruchu wileko-stołecznego miasta, muszą zniknąć i ustąpić miejsca nowemu Paryżowi — „Paryżowi przyszłości"...

Jak sobie architekci ten „Paryż przyszłości" wyobrażają, zobaczyć można na specjalnej wystawie architektonicznej, która w ostatnim czasie otwarta została w Paryżu. Jest to miasto „drapaczy chmur", olbrzymich bloków kamienicznych, rozłożonych równomiernie i łączących się w długie, szerokie, z matematyczną dokładnością obliczone ulice i symetrycznie przebiegające bocznice. Wśród takich nowych dzielnic paryskich znajdą oczywiście odpowiednie pomieszczenie wszelkie arterje ruchu wielkomiejskiego, a więc automobile, autobusy, no i oczywiście... samoloty. Wszelkie sentymenty do starych stylowych budowli, oraz do romantycznych placów i zakątków — musiałyby naturalnie upaść. Wszystko musi być podporządkowane wymogom „miasta-maszyny".

Nietrudno oczywiście domyśleć się, że te projekty wywołały bardzo żywe poruszenie. Nie było to jednak poruszenie entuzjazmu. Bynajmniej! Większość Paryża zagrzmiała z oburzenia.

— Jak to? Place, uliczki, stylowe pałace, aleje i bulwary — to wszystko, co stanowi dotąd największy urok Paryża, co jest czarem — to miałoby zniknąć? Paryż miałby zostać „miastem-maszyną", utrzymanym w jednolitym, monotonnym stylu wielkich bloków kamienicznych, przypominających koszary wojskowe?

Przeciw nazwie „ukraiński"

WYSTĘPUJĄ RUSINI.

„Dziennik Lwowski" streszcza memorjał kilku towarzystw ruskich („Stauropigja", „Ruska Macierz" it.d.) wniesiony do Sejmu z powodu wniosku „Klubu ukraińskiego" o nazwie „ukraiński". Podpisane towarzystwa protestują przeciw temu wnioskowi, powołując się na argumenty historyczne. Nazwa „Ruś" i „ruski" była używana od najdawniejszych czasów. Spotykamy ją we wszystkich dokumentach.

Wyraz „Ukraina" jest pochodzenia polskiego od czasu Unji Lubelskiej i wzięty był w znaczeniu czysto geograficznem: chodziło wówczas o skreślenie wszystkich na wschód wysuniętych województw a więc Kijowskiego, Czernichowskiego Bracławskiego i wogóle terenów leżących „u kraju" (kresów) państwa polskiego. Nawet sam Chmielnicki w dobie Kozaczyzny nazywał siebie „samoderżcem ruskim".

Wyrazu „ukraiński" użył oficjalnie po raz pierwszy cesarz Karol I w roku 1917 a propagandą tego terminu zajęli się bolszewicy od czasu pokoju brzeskiego, a Niemcy we własnym interesie reklamowali w swoich pismach nazwę „Ukraina" i „ukraiński".

Wobec tego podpisane towarzystwa proszą, by używać oficjalnego terminu „Ruś" i „ruski", od rzeczownika „Rusin" tworzyć zgodnie z wymogami gramatycznemi przymiotnik „ruski" (nie „rusiński") i wreszcie „używać terminu „ukraiński" wyłącznie w politycznem znaczeniu dla określenia tej politycznej partji, która postawiła sobie za główny cel utworzenia „Samostijnej Sobornoj Ukrainy" od Karpat i Sanu do Kaukazu i Donu".

Czy zawsze dyskretnym

MUSI BYĆ LEKARZ?

Ciekawy wypadek prawniczy rozpatrywany jest obecnie bardzo żywo przez prasę francuską. Tło sprawy jest następujące.

Do pewnego znanego paryskiego ginekologa zwrócił się pewien adwokat paryski, serdecznie z nim zaprzyjaźniony z prośbą, aby mu szczerze powiedział, jaka jest właściwie przyczyna poważnej niedyspozycji jego żony, która od pewnego czasu pozostawała u niego w leczeniu. Ginekolog odpowiedział, że to są skutki niedozwolonego zabiegu, zmierzającego do usunięcia początków ciąży.

Adwokat na podstawie tej wiadomości wdrożył przeciwko żonie kroki rozwodowe, a wówczas żona oskarżyła lekarza o złamanie dyskrecji zawodowej. Doszło do rozprawy, która zakończyła się skazaniem lekarza na dotkliwą karę pieniężną.

Skutkiem tej afery jest obecnie żywa dyskusja w gazetach.

„Paryskie towarzystwo lekarskie" zajęło w tej sprawie stanowisko, solidaryzujące się z owym ginekologiem. Mianowicie stwierdziło, że nie można mówić o absolutnej dyskrecji lekarza, który w pewnych wypadkach może od niej odstąpić.

Surowe prawo

NIE POZWALA KS. ORLEAŃSKIEMU SŁUŻYĆ w ARMJI SWOJEJ OJCZYZNY

W kodeksie francuskim istnieje prawo, które orzeka banicję członków rodzin dawniej we Francji panujących oraz zabrania im służyć w armji francuskiej. Z tego powodu bardzo jest zmartwiony młodziutki książę Henryk Orleański, syn ks. de Guize zam. w Brukseli, pretendenta do tronu francuskiego. Młodzieniec ten marzy o tem, aby móc zostać żołnierzem. Jego wychowaniem wojskowem zajmuje się gen. de Goudrecourt, należący do przybocznej świty ks. de Guize.

Młodziutki książę ofiarował pewnej instytucji francuskiej znacznq sumę, która ma służyć na pokrycie kosztów nauki kilku uczniów francuskiej szkoły wojskowej w Paryżu.

Popierajcie L. O. P. P

Pożegnanie Starego

A POWITANIE NOWEGO ROKU.

Tradycyjny Sylwester obchodzony był w roku ubiegłym na terenie Zagłębia wyjątkowo hucznie i wesoło.

Rok stary żegnano bez żalu, a wierząc widocznie podaniu, które głosi, iż należy możliwie jaknajweselej powitać rok nowy, aby następny okres czasu przeszedł przyjemnie i bez trosk, bawiono się wprost z jakąś nienaturalną wesołością i rozmachem. Uznając siłę tradycji, władze nie chciały tak radosnej chwili zakłócać ścisłem przestrzeganiem litery prawa i wywoływać przez to niezadowolenia i skargi, to też przepełnione restauracje cukiernie nie bardzo liczyły się z godzinami handlu. Zresztą zamknięcie przedsiębiorstwa w określonym czasie było niemożliwe choćby z tego względu, iż znajdujący się tam goście żadną miarą nie zgodziliby się na opuszczenie lokalu, gdzie umyślnie przyszli spędzić wieczór Sylwestrowy.

Zarówno w lokalach, jak i na ulicach panował niebywały ruch, a najhałaśliwiej żegnała rok stary ta część społeczeństwa, której kalendarz datę tę ma w innym terminie.

Z zabaw publicznych najokazalej wypadł Bal sylwestrowy w resursie dąbrowskiej urządzony staraniem Rady powiatowej N. O. K. Impreza zgromadziła liczną inteligencję całego Zagłębia i wśród miłego nastroju bawiono się doskonale do białego dnia.

W Sosnowcu zaś bawiono się wesoło w cukierni Warszawskiej, gdzie gromadnie zebrani goście hucznie witali rok nowy.

Dla tych, którzy nie mogli, lub nie chcieli spędzać tradycyjnej nocy w lokalach publicznych, a posiadają w domu bodaj aparat detektorowy, Polskie Radjo urządziło na falach eteru wieczór sylwestrowy. Urozmaicona audycja wszystkich polskich stacyj nadawczych trwała niemal do godz. 3 rano.

Słowem, bawili się wszyscy, łudząc się nadzieją, iż niewątpliwie rok nowy będzie lepszy, a właściwie każdy był zdania, iż powinien być lepszy.

Zauważyć należy, iż mimo ogólnej i tak ożywionej zabawy, ubiegły Sylwester przeszedł w Zagłębiu zupełnie spokojnie. Oczywista „zawianych” w takich okolicznościach nie bierze się wogóle pod uwagę, natomiast burd i awantur nie notowano.

Czy stowarzyszenie lub związek

MA PRAWO EGZEKWOWAĆ SĄDOWNIE SKŁADKI?

Gdy członek stowarzyszenia nie płaci w ciągu kilku miesięcy składek — zostaje on z reguły skreślony, w myśl statutu, z liczby członków danego stowarzyszenia. To jest sankcja społeczna nie wywołująca wątpliwości. Jeżeli chodzi natomiast o ściągnięcie sądowe zaległych składek poglądy prawników są rozbieżne. Jeden kierunek uważa, iż przez wstąpienie do stowarzyszenia nie zaciąga członek zobowiązania cywilnego do placenia składek. Składki te są więc jakby darowizną. Należy uznać pogląd przeciwny za słuszny, głosi on, iż osoba wstępująca do stowarzyszeń n. p. stowarzyszenia lekarzy zaciąga zobowiązanie prawne płacenia składek. Składki te sta nowią ekwiwalent korzyści, jakie członek w stowarzyszeniu osiąga, n. p. prawo korzystania z czytelni, z lokalu i t. p. Stowarzyszenie ma swą osobowość prawną i zaciąga w tym charakterze zobowiązania, które muszą być pokryte. n. p. komorne. Jeżeli chodzi o związki zawodowe opierające byt swój na odpowiednim dekrecie z 1919 r., to uznać należy, iż członkowie tych organizacyj związani są bardzo silnie, a związek może nietylko egzekwować zaległe składki, lecz nawet nakładać kary dyscyplinarne i materjalne na swych członków za niespełnianie przyjętych na siebie względem związku zobowiązań. (K. Kl.).

W mogile ciemnej śpij na wieki...

Pogrzeb ś. p. dra Bronisława Zieleniewskiego.

Olbrzymi udział społeczeństwa zagłębiowskiego przy oddaniu ostatniej posługi śp. dr. Br. Zieleniewskiemu, najwymowniej świadczy o serdecznem i szczerem uczuciu sympatji i uznania, jakie zdobył sobie ten „dobry lekarz i szlachetny człowiek”, jak wyraził sę jeden z mówców nad mogiłą.

Już przed godziną drugą zebrały się liczne rzesze wszystkich stanów i z różnych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego przed domem żałoby. Stamtąd zwłoki przeniesiono przy dźwiękach marszal żałobnego do kościoła parafjalnego na Pogoni, gdzie odprawione zostały egzekwie i podniosłe przemówienie wygłosił ks. prefekt Ługowski, który jednocześnie jest kapelanem szpitala na Lepiankach, gdzie naczelnym lekarzem był śp. dr. Zieleniewski.

Z kościoła zwłoki wynieśli na swych ramionach koledzy lekarze, poczem ruszył olbrzymi kondukt na cmentarz parafji sosnowieckiej. Przed karawanem postępowało kilkanaście delegacyj niosąc wieńce. Kondukt pogrzebowy wiedli ks. szambelan Pędzich, ks. szamb. Plenkiewicz, ks. szamb. Raczyński. Za rodziną zmarłego i najbliższemi przyjaciółmi postępowali przedstawiciele Rady miejskiej, Magistratu, Kasy chorych, Związku lekarzy państwa polskiego, Tow. lekarskiego, poszczególnych organizacyj oraz liczne rzesze publiczności, której tak dobrze znaną była postać śp. dra Zieleniewskiego.

Przed szpitalem na ul. Rudnej kondukt zatrzymał się i tutaj przemawiał komisarz Kasy chorych dr. Narcyz Michałowski.

Po tem przemówieniu kondukt, przy jarzących się pochodniach asysty strażackiej i dźwiękach marsza żałobnego dwóch orkiest, począł posuwać się w stronę cmentarza. Przy bramie cmentarnej trumnę na ramiona wzięli koledzy i przyjaciele lekarze. Nad mogiłą przemawiali: w imieniu zarządu głównego i okręgowego Związku lekarzy państwa polskiego dr. Gosiewski, w imieniu zarządu obwodowego tego Związku dr. Budzyński, w imieniu Izby lekarskiej w Krakowie dr. Suchodolski, w imieniu Towarzystwa lekarskiego dr. Kotarski, jako przedstawiciel Rady miejskiej dyr. Mazur, od Sosnowieckiego Towarzystwa i jako osobisty przyjaciel dyr. Wosiński, w imieniu kierownictwa gimn. im. Staszica i w imieniu ciała pedagogicznego tego gimnazjum prof. dr. Reybeckel. Po modlitwach odprawionych nad zwłokami odśpiewał chór kościelny parafji w Pogoni „ W mogile ciemnej”...

Serdeczna nuta szczerego żalu przebijała we wszystkich przemówieniach, że odchodzi człowiek niepospolitych zalet serca i umysłu, który umiał leczyć nietylko cierpienia fizyczne, ale i moralne, który w ciągu 30-letniego pobytu w Zagłębiu Dąbrowskiem pracował ponad miarę nietylko w swym zawodzie, ale i na polu społecznem, politycznem, narodowem, że odszedł człowiek, który kierował się przez całe swe życie zasadą wielkiej sumienności, samozaparcia i był jednym z tych nieraklamowanych, a sumiennych budowniczych Polski.

„Był dobrym lekarzem i szlachetnym człowiekiem...”

Cześć Jego pamięci!

Nowe kino w Sosnowcu.

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE.

Z dniem wczorajszym Sosnowiec uzyskał nowy lokal rozrywkowy w postaci kina „Wawel”, mieszczącego się w nowym budynku w pobliżu kościoła sieleckiego. Właścicielami nowego kina są pp. H. Dusza i Rakowski.

Ładna sala, mogąca pomieścić przeszło 400 osób, nadaje się również na wszelkiego rodzaju zebrania i odczyty.

Wczoraj z okazji uruchomienia kina odbyła się w kościele parafjalnym w Starym Sielcu o godzinie 9.30 msza św. poczem w obecności zaproszonych przed stawicieli kupiectwa, obywatelstwa sieleckiego rzemiosł i innych organizacyj ks. wikary Gołaszewski dokonał poświęcenia lokalu. Następnie gospodarze podejmowali swych gości śniadaniem. Od godziny 3 popoł. rozpoczęto wyświetlanie polskiego filmu p. n. „Przeznaczenie”, osnutego na tle powieści Belmonta.

Nowej polskiej placówce życzyć należy rozwoju i powodzenia, a przedewszystkiem utrzymania jej na odpowiednim poziomie.

× ŻYDOWSKA UROCZYSTOŚĆ. Wczoraj wieczorem odbyła się w Dąbrowie żydowska uroczystość religijna, mianowicie przeniesienie rodałów z mieszkania przy ul. Sienkiewicza do miejscowej bóżnicy.

W uroczystości uczestniczył liczny tłum wyznawców, który swoim zwyczajem, zachowywał się hałaśliwie i bezceremonjalnie. W związku z zapowiedzianem przeniesieniem rodałów, w ciągu dnia jeździli po ulicach miasta na koniach jacyś, ubrani na wzór naszych herodów jeźdźcy, co widocznie było zapowiedzią mającej nastąpić uroczystości.

× POŻAR STODOŁY. W ub. poniedziałek z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spłonęła stodoła Dobisza Jana, zamieszkałego we wsi Myszkowice, gm. Ożarowice. Wraz ze stodołą spłonęło kilka korcy niemłóconego jęczmienia. Straty wynoszą 500 zł. Stodoła była ubezpieczona. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że pożar wynikł wskutek podpalenia, polcja wdrożyła dochodzenie.

× KRADZIEŻ PASÓW. Onegdaj nieznani sprawcy, dostawszy się, po uprzedniem oderwaniu kłódki, do magazynu Ingstera Juljana w Sosnowcu (Jasna 2) skradli pasy skórzane, wartości 291 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję

Tragiczne skutki

POŚLIZGNIĘCIA SIĘ.

Na kopalni „Halina” w Nwce zatrudniony był w charakterze robotnika placowego 26 letn Jan Chwirut. Onegdaj Chwirut podnosząc z ziemi stempel, poślizgnąwszy się upadł tak fatalnie na ziemię, że doznał pęknięcia podstawy czaszki.

Przewieziony natychmiast do ambulatorjum Chwirut dostał krwotoku uszu i gardła i pomimo zabiegów lekarskich zmarł.

Zwłoki ofiary fatalnego poślizgnięcia się umieszczono w kostnicy przy kopalni „Jerzy” w Niwce do czasu oględzin komisji sądowo - lekarskiej.

Zmarły Chwirut osierocił młodą żonę.

Program radiowy

NA ŚRODĘ 2 STYCZNIA.

15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci pt. „Kolenda polska”.
16.55 — Komunikaty Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
17.10 — Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski”.
1735 — Odczyt z działu: Wykład języka polskiego pt. „Lud w powieściach Elizy Orzeszkowej” wygł. p. Olga Ręgorowiczowa.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska” wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska” — wygł. wizytator dr. E. Farnik.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. Wykonawcy: Anna Seidter-Peche (śpiew), Bolesław Kon (fort.), prof. Urstein (akomp.)
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 środa — Dziś Imienia Jezus. Jutro Daniela M. Wsch. słońca 7 m. 45. Zach. „ 15 m. 34

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie”—„Moulin Rouge”.

× Z ŻYCIA SODALICJI MARJAŃSKIEJ W BĘDZINIE. Dnia 27 b. m. szkolne Sodalicje Marjańskie urządziły w sali na górze Zamkowej tradycyjny opłatek. Członkowie zgromadzili się na sali, gdzie jarzyła się efektownie przybrana choinka. Uroczystość rozpoczęto staropolską kolędą „Wśród nocnej ciszy”. Następnie słowo wstępne wygłosił ks. moderator Władysław Gawron, który w pięknych słowach omówił znaczenie dzisiejszego „opłatka”, a także wiekowe tradycje i związane z niemi zwyczaje, które przyczyniają się do ogólnego zbratania, podnosząc nastrój powszechnej radości. Z kolei przemawiała prezeska Sodalicji im. św. Teresy Aniela Przybylska i prezes Sodalicji im. św. Kazimierza Józef Gocyk. Po przemówieniach nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie serdecznych życzeń. Po deklamacji „Przy wigilijnym stole”, wygłoszonej przez sodalistkę J. Olszenko, zgromadzeni udali się na herbatkę. Wśród serdecznej atmosfery toczyła się miła pogawędka, po której rozradowana młodzież spędzała czas na zabawach towarzyskich. Po odśpiewaniu hymnów Sodalicyjnych z żalem opuszczano salę gdzie tak przyjemnie i wesoło upływał czas przy dźwiękach muzyki.

× LUSTRACJA KIN W BĘDZINIE. W ubiegłą sobotę specjalna komisja dokonała lustracji kin w Będzinie. Były to zwykłe doroczne oględziny, mające na celu stwierdzenie w kinach stanu bezpieczeństwa, warunków sanitarnych itp. urządzeń. Kina będzińskie znaleziono na ogół w stanie zadowalającym.

× OSTATNI TERMIN STARAŃ. Styczeń 1929 r. jest ostatnim miesiącem do wnoszenia podań tych b. urzędników wojskowych, których stosunek do wojska polskiego nie został dotychczas uregulowany, a którzy pragną uzyskać stopień podporucznika w rezerwie. Do podania, zawierającego życiorys, ze specjalnym uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, należy dołączyć: 1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie conajmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, 3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych że kandydat nie był karnay sądownie lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym, określające przyczynę i wymiar kary, 4) zaświadczenie oficera zawodowego i nienagannem zachowaniu się kandydata. Kandydaci, którzy nie posiadają cenzusu naukowego, a którzy są uprawnieni do mianowania ich podporucznikami rezerwy na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia, winni dołączyć do podania dane stwierdzające poziom wykształcenia ogólnego. Podania, nadsyłane bezpośrednio do D. O. K., lub M. S. Wojskowych, z pominięciem P. K. U. nie będą rozpatrywane.

× SYLWESTROWA ZABAWA w cukierni warszawskiej w Sosnowcu w ub. poniedziałek zgromadziła taką liczbę osób, że zabrakło zupełnie stolików. Bawiono się wesoło i tańczono przy dźwiękach muzyki pod kierownictwem Kosteckiego. Powodzeniem cieszyły się występy zespołu artystycznego z Jaśkowskim na czele. Zabawa zakończyła się nad ranem.

× Z GARAŻU. W ub. poniedziałek nieznani sprawcy, oderwawszy kłódkę u drzwi, dostali się do garażu, mieszczącego się w Sosnowcu przy ulicy Teatralnej 1, przyczem skradli koło samochodowe, bormaszynę i klucz francuski łącznej wartości 750 zł. Poszkodowany Zięba Teofil, zam. na Walcowni hr. Renard zawiadomił o kradzieży policję

Kinematografy w szkołach

NOWE ROZPORZĄDZENIE MIN. OŚWIATY.

Jak się dowiadujemy, z przyszłym rokiem wejdzie w życie nowe rozporządzenie Ministerstwa oświaty, na mocy którego wszystkie szkoły łódzkie obowiązane będą wprowadzać aparaty filmowe celem demonstrowania dla swych uczniów filmów o treści naukowej.

W związku z tem do rozkładu prac w szkole wejdą również godziny wyświetlania filmów o treści naukowej, które traktowane będą narówni z godzinami poświęconemi innym przedmiotom.

Dotąd wyświetlanie filmów naukowych w szkołach było praktykowane zagranicą, obecnie władze szkolne, wychodząc z założenia, że jest to nad wyraz ważny czynnik w pomocy naukowej postanowiły zaprowadzić kina w szkołach. Wprowadzenie filmów naukowych dla szkół należy powitać z pełnem uznaniem.

Symboliczne i lecznicze

WŁAŚCIWOŚCI RZODKIEWKI.

Pochodząca z Azji rzodkiewka uprawiana jest, jako jarzyna, od czasów niepamiętnych. Już u starożytnych egipcjan, a zwłaszcza u ciężko pracujących robotników egipskich, musiała być jarzyną bardzo lubianą, skoro jeden z historyków egipskich wymienia olbrzymie sumy, płacone za rzodkiewki dla robotników, budujących piramidy. Jeden z pisarzy starogreckich miał nawet napisać całe dzieło o rzodkiewce, w którem twierdzi, między innemi, że nie należy uprawiać rzodkiewek obok winorośli, gdyż dwie te rośliny nie znoszą się nawzajem. Do Europy wprowadzili rzodkiewkę rzymianie i jeszcze w 11-em i 12-em stuleciu nazywano ją w Niemczech „ratich" albo „radix", według nazwy łacińskiej. W poezji ludowej rzodkiewka, ze względu na smak ostry, bywa symbolem wrogości i siły odstraszającej. Z drugiej jednak strony miała przez swą ostrość zaostrzać rozum, to też dzieciom, idącym do szkoły, kładziono na chleb pokrajaną w płatki rzodkiewkę, aby zapamiętały to, czego się w szkole nauczą. Sok rzodkiewki z cukrem pomieszany miał służyć jako dobre lekarstwo przeciwko kluszowi.

O rozwój eksportu polskiego.

Problemat rozwoju eksportu polskiego wiąże się integralnie z całym splotem zagadnień gospodarczych Polski współczesnej, stanowiąc jeden z najżywotniejszych i najpilniejszych postulatów doby obecnej.

Praca nad zagadnieniami gospodarczemi, wyłaniającemi się w związku z ekspansją gospodarczą państwa, jest obecnie zogniskowana w Państw. Instytucie eksportowym, współpracującym ściśle z resortami gospodarczemi i sferami gospodarczemi, bezpośrednio zainteresowanemi w rozwoju prężności gospodarstwa narodowego w stosunku do obcych rynków.

Jednem z zadań, domagających się jak najpilniejszej realizacji i związanych z ogólną polityką państwa, jest kwestja zróżniczkowania rynków odbiorczych. Polska w spadku po stosunkach gospodarczych pod zaborami, odziedziczyła wyraźne ciążenia handlu i produkcji w kierunku terenów byłych państw zaborczych, skutkiem czego w pierwszych latach istnienia państwa, handel zagraniczny a szczególnie eksport zdradzał zgoła niebezpieczną tendencję do obierania dróg wzdłuż linji najmniejszego oporu, idąc przeważnie utartemi, przedwojennemi szlakami.

Jako bezpośredni wynik tego stanu rzeczy, należy uważać fakt, że prawie trzy czwarte całego naszego eksportu kierowane były na rynki środkowej Europy, przeszło zaś 95 proc. eksportu pozostawało w Europie.

Przyczyną tego było niedostateczne wykorzystanie dostępu do morza i brak tradycji aktywności handlowej wśród czynnika kupieckiego, który nie znając zamorskich rynków, uważał je za dalekie i niedostępne. Możliwość likwidacji tego niepomyślnego stanu zaczyna się dzisiaj przed eksportem polskim dość widocznie zarysowywać dzięki obecnemu kursowi polityki morskiej państwa. Szybka i sprawna rozbudowa portu w Gdyni, budowa magistrali kolejowych między Zagłębiem węglowem a portami bałtyckiemi, polityka koncentracji i przewozów kolejowych w stosunku do całego zaplecza naszych portów i wreszcie powstanie zaczątka własnej floty handlowej, pozwala spokojnie patrzeć w przyszłość.

Sprawa bezpośrednich dróg transportowych pomiędzy Polską a rynkami odbiorczemi ma niezmiernie ważne znaczenie. Eksport polski wskutek dotychczasowej bierności znacznej części kupiectwa, oraz wskutek braku tych dróg, cierpiał i cierpi na rozwielmożnioną chorobę pośrednictwa obcego. Typ eksportera w całem tego słowa znaczeniu jest w Polsce niezmiernie rzadki. Eksport dotychczasowy ma charakter bierny, polega raczej na aktywności zagranicznego importu, skupującego na miejscu przez swych agentów towary i wywożącego je na miejsce przeznaczenia. Rzecz prosta, że znaczne odsetki od wartości sprzedażnej towarów zgarniał zagraniczny kupiec wzamian za swą inicjatywę i wykładany kapitał.

Pośrednictwo to jest specjalnie szkodliwe jeśli chodzi o zaznajomienie zagranicznych odbiorców z dobrym polskim towarem. Sprawia ono, że towar ten dostaje się do nabywcy pod marką obcą, jeśli jest w dobrym gatunku, wszelkiego zaś rodzaju zdyskwalifikowane co do jakości towary, bez względu na ich pochodzenie, sprzedawane są jako towar polski. Zjawisko to ma często miejsce z licznemi artykułami produkcji polskiej, zwłaszcza w dziedzinie produktów gospodarstwa wiejskiego, jak jaja, masło, mięso i t. p.

Szkoda wyrządzona stąd gospodarstwu polskiemu nie ogranicza się wyłącznie do kwestji materjalnej, dzisiejsze warunki współżycia cywilizowanych narodów sprawiają, że etykieta towarowa jest jednym z doskonalszych środków propagandy kulturalnej i politycznej danego kraju, zwłaszcza przy istniejącej zagranicą skłonności do sądzenia o innych państwach według kryterjum ich prężności gospodarczej.

Ent.

Kronika gospodarcza.

ZAKUPY SOWIECKIE W BIELSKU. Przed kilku dniami sowiecka misja handlowa zakupiła w Bielsku znaczną partję towarów wełnianych na sumę około 200.000 dolarów.

35.000 OSÓB MOŻE WYEMIGROWAĆ DO FRANCJI W ROKU 1929. W tych dniach odbyła się w Paryżu konferencja polsko-francuska w sprawach emigracyjnych. W wyniku konferencji ustalono, że kontygent wychodźtwa polskiego do Francji w roku 1929 wyniesie do 35.000 osób z prawem przeprowadzenia rewizji kontyngentu w połowic roku.

Podziękowanie

wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i wzięli tak liczny udział w ostatniej posłudze najukochańszej żony i matki naszej ś. p.

Gabrjeli z Blaskich Lechowej

w szczególności Sz. Duchowieństwu p. p. Czerniakom, p. Madejowej, p. K. Rajchmanowi za zajęcie się przy gotowaniem do pogrzebu i panom którzy na swoich barkach zanieśli drogie dla nas zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składają z głębi serca „Bóg zapłać"

Mąż z dziećmi.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. na 1-szej stronie, względnie przed tekstem	60 gr
Wiersz milimetr. w tekście	45 gr.
Wiersz milimetr. za tekstem (zwyczajne)	20 gr.
Ogłoszenie drobne 1 wyraz	10 gr. (najmniej 1 zł.)

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe.
Nekrologi do 200 wierszy 50 proc. taniej.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, Administr. nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. Filje: BĘDZIN, Malachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.